

O-błądna droga czyli *Errare humanum est*

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

„A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym tym trudzie, jaki podjął”.

W tym właśnie dniu, archanioł Szatan korzystając z tego, iż Stwórca jest wolny, postanowił porozmawiać z nim o pewnym problemie, który go dręczył od jakiegoś czasu. Udał się więc w miejsce gdzie Bóg wypoczywał i po krótkiej wymianie grzecznościowych zdań na temat pogody, zdrowia i tym podobnych, przystąpił do właściwej sprawy: — Panie, mam pewien problem dotyczący twego dzieła, na który nie umiem znaleźć odpowiedzi. Czy korzystając z tego wolnego czasu, zgodziłbyś się udzielić mi wyjaśnienia? — zagaił grzecznie, siadając obok Boga.

Ten, nie otwierając oczu westchnął tylko głęboko, ale odparł: — No cóż, widzę, że i tak mnie to nie ominie... a zatem wal śmiało! Co tam cię takiego dręczy, Luciferusie? Szatan zaczął ostrożnie: — Panie, czy nie obawiasz się o ludzi? — Bóg otworzył jedno oko. — Słucham? - spytał. — Chodzi mi o to, czy nie boisz się, że nie dadzą sobie rady... Nie dałeś im przecież tak silnego instynktu jak zwierzętom, prawda? Bóg śmieje się głośno: — Ach, o to ci chodzi? Nie, nie dałem im instynktu, ale dałem im coś bardziej wartościowego: rozum o dużych możliwościach rozwoju!... Między innymi po to, aby byli świadomi tego co robią... Będą oczywiście popełniać błędy, ale też szybko będą się na nich uczyć. — Szatan na to: — A jeśli błędnie zinterpretują dane o świecie, które dostarczają im zmysły?... Jeśli przyjmą błędne założenia dla przyszłego światopoglądu?... Jeśli wyciągną fałszywe wnioski z błędnych przesłanek?... To co będzie? - dopytywał się Boga — Mało prawdopodobne... choć przyznaję, możliwe - uśmiecha się Bóg z wyrozumiałością dla jego zainteresowania tymi problemami.

Ale archanioł nie daje tak łatwo za wygraną. — Ale założmy - teoretycznie oczywiście — taką sytuację: Ludzie dostali rozum o dużych możliwościach rozwoju,... Ale teraz na początku, kiedy wszystko jest dla nich nieznane i obce, kiedy muszą się dopiero uczyć świata i zachowania w nim — wszystko zależy od ich zdolności rozumowania, umiejętności wyobrażenia sobie zagrożeń; jednym słowem trafnego *zinterpretowania* wpływu otoczenia na ich byt... Czy dobrze zrozumiałem Panie? — pyta z przejęciem, wpatrując się w oblicze Stwórcy. — Doskonale! — chwali go Bóg. — A więc mówię dalej: Kiedyś w przyszłości, kiedy już rozwiną metody poznawcze, świat nie będzie miał przed nimi zapewne tajemnic... — Zawsze będzie miał! - wtrąca Bóg z uśmiechem, ale Szatan nie podejmuje tego wątku epistemologicznego. — Ale teraz wszystko jest dla nich nieznane, wszystko trzeba dopiero poznać — ale poznać *właściwie*, prawda? — Bóg w milczeniu kiwa głową i wzdycha nie wiedząc czemu. — Chodzi mi o to Panie, czy gdyby ludzie zrobili na początku tej drogi poznania świata jakiś poważny błąd w *zinterpretowaniu* otaczającej ich rzeczywistości — to byłoby możliwe aby poszli *błądną drogą rozwoju*? -

Bóg drgnął i uniósł głowę, przyglądając się uważnie Szatanowi. Odwrócił się na bok zastanawiając jakiś czas, w końcu powiedział:

- Teoretycznie tak... Ale to musiałby być naprawdę kardynalny *błąd poznawczy*... choć oczywiście, możliwości takie istnieją.. jak najbardziej... jak na to wpadłeś? — spytał znieczeka patrząc mu w oczy. Szatan speszony nieco tym natarczywym wzrokiem Boga, zaczął się jąkać, tłumacząc: — Wczoraj Panie, zanim ludzie odeszli na ziemię, nie mogłem oprzeć się pokusie i musiałem z nimi porozmawiać... — przerwał, z niepokojem obserwując minę Boga, ale ten spokojnie czekał na dalsze wyjaśnienia, więc mówił dalej, przełknąwszy ślinę: — W czasie rozmowy, stwierdziłem ze zdziwieniem, iż są oni bardzo ograniczeni umysłowo... — A co byś chciał?!... aby byli od razu erudytami i geniuszami?... Oni mają teraz umysł dziecka, ale zobaczysz za jakiś czas - nie poznasz ich! Ręczę ci swoim słowem Stwórcy! — zakończył Bóg, kładąc się na drugim boku. Szatan poprawił mu poduszkę pod głowę i powiedział: - Ja to rozumiem jak najbardziej; będą się uczyć na własnych błędach, jak powiedziałeś Panie... Ale co będzie jeśli te początkowe błędy, będą tak duże, iż potem już żadna naprawa na nic się nie zda,... iż będą nie do odrobienia... Co wtedy się stanie? — Bóg poruszył się zniecierpliwiony. Widać było, iż ten temat trochę mu nie leży. Westchnął:... — Posłuchaj Luciferusie! — powiedział poważnie. — Jeśli chcesz, powiem ci co o tym myślę... Gdyby tak się stało, iż rodzaj ludzki z racji swej ograniczoności rozumowej - co zdaje mi się, iż sugerujesz (Szatan zaczerwienił się nieznacznie) - popełniłby na początku swej drogi rozwoju, poważny błąd

poznawczy w zinterpretowaniu świata, czy raczej rzeczywistości otaczającej ich - przyznając: mógłby rzeczywiście pójść błędną drogą rozwoju... Choć prawdopodobieństwo tego jest znikome — istnieje taka możliwość! - przytaknął ruchem głowy. — A więc co wtedy? Czy próbowałbyś ich Panie, zawrócić z tej drogi? — chciał wiedzieć archanioł. Bóg pokręcił głową przecząco. — Nie, Luciferusie! — powiedział zdecydowanie. — Nie?... Dlaczego nie? — Szatan nie dawał mu spokoju.

Bóg uniósł się na łokciu i przyglądając mu się z pochyloną głową spytał: — A jak myślisz, dlaczego zamiast instynktu jak u zwierząt, dałem ludziom rozum i wolną wolę? — widząc zdziwione spojrzenie archanioła, sam odpowiedział: — Po to im dałem rozum, aby się nim kierowali w życiu i aby się uczyli na własnych błędach, aby świadomie kreowali swój los — obojętnie jaki miałby on być!... a wolną wolę - aby sami wybierali swą drogę życia i aby sami decydowali o swej przyszłości. Ja nie będę im w tym ani przeszkadzał, ani pomagał — możesz być pewien! - stwierdził, podkreślając to zdecydowanym gestem dłoni. Szatan rozłożył ręce w pojednawczym geście. — No dobrze!... Prawdopodobnie wszystko pójdzie właściwym torem... — zaczął — Ale założmy, że jednak ten ich rozwój pójdzie błędną, fałszywą drogą — jak to będzie się objawiało, Panie?... Po czym w ogóle będzie można poznać, iż jest to świat na błędnej drodze rozwoju?

Bóg zamyślił się, przymykając oczy, a potem odpowiedział z namysłem: - Błędną drogą rozwoju oznacza preferowanie fałszywych wartości... Odwrócenie ich hierarchii, a także fałszywe kryteria oceny. Rzeczywistość jaka z tego się wytworzy, będzie godna pożałowania.. — Stwórca nie otwierając oczu, zaczął opisywać Szatanowi ten świat tak dokładnie, jakby miał go tuż przed oczami: — A więc będzie to świat, w którym będą istoty rozumne ale zarazem nie korzystające z dobrodziejstw wolnej myśli,... w którym zło będzie nazywane dobrem, a dobro złem,... w którym kłamstwo i fałsz nazywane będzie prawdą, a prawda kłamstwem i oszczerstwem... Świat, w którym zakłamanie i obłuda będą demonstrowane jako szczerość i otwartość, w którym głupota górować będzie z mądrością, a wszelkie przejawy mądrości uznawane będą za szkodliwe i tępione z całą zaciekłością,.. Świat, w którym obskurantyzm nazywany będzie postępem myśli, a przejawy ciemnogrodu uznawane jako obrona uświęconych tradycji i wartości,.. w którym uczciwością nazywane będzie kręactwo i oszustwa... — Aż tak bardzo?... Niesłychane... Szatanowi wyrwało się bezwiednie. Stwórca uczynił niecierpliwy gest dłonią. — To nie wszystko, Luciferusie!... Nie przerywaj! Słuchaj dalej... — Znów przymknął oczy, powracając do przerwanej wizji. — Będzie to świat, w którym głupcy rządzić będą mądrymi, najbardziej pyszni uczyć będą pokory,... pazerni i bogaci nauczać będą i głosić pochwałę ubóstwa,... bezdzietni i bez rodzin uczyć będą wychowania dzieci, macierzyństwa i życia w rodzinie,... w którym w co innego będzie się wierzyć, a co innego czynić,... w którym słowo nie zgadza się będzie z czynem, a czyn niewłaściwym określany będzie słowem.. Świat, w którym nienawiść do bliźnich nazywana będzie miłością i troską o nich, a miłość — to najpiękniejsze uczucie — uważana będzie za coś nieprzyzwoitego i grzesznego... — przerwał, by zaczerpnąć tchu, a Szatan patrzył na Boga rozszerzonymi z bezgranicznego zdumienia oczami. Wyjąkał tylko: — Ależ to się nie mieści w głowie!... Aż tak bardzo mogłaby być zafałszowana rzeczywistość?! — Tak Luciferusie!... A nawet jeszcze bardziej... Słuchaj dalej, bo to jeszcze nie koniec... Będzie to świat, w którym to co naturalne uważane jest za grzeszne, a to co ustanowione dla osiągnięcia pewnych wymiernych korzyści — uznawane jako naturalne,... w którym ci, co nic nie wiedzą są przeświadczeni, iż wiedzą więcej od innych,... świat, w którym przesąd i zabobon nabierają rangi wartości,... w którym będzie niby władza większości, ale zawsze decydować będzie mniejszość, która "wie" lepiej, czego innym potrzeba,... w którym mierność, lizusostwo i serwilizm, będzie bardziej cenione od kompetencji, mądrości i prawości... Świat, w którym brak tolerancji nazywany będzie tolerancją i pluralizmem,... w którym władza — jakoby społeczeństwa, ma służyć społeczeństwu, będzie zawsze próbowała nim rządzić,... w którym różne idee będą ważniejsze od ludzi, a ich twórcy staną się od nich uzależnieni,... w którym zniewolenie umysłowe do jednego ciasnego światopoglądu, uznawane będzie za przejaw wolności umysłu, a każda próba dążenia do prawdy, uważana będzie za antyspołeczny wrogi przejaw, godny potępienia,... w którym niewola nazywana będzie wolnością, a prawdziwa wolność anarchią i nihilizmem,... będzie to świat, w którym wielkość człowieka będzie zależała od stanowiska jakie zajmuje, a nie od jego możliwości intelektualnych,... w którym zdrada będzie cnotą hojnie nagradzaną,... w którym ważniejsze będzie to co nienarodzone od tego co narodzone i świadome swego istnienia — w imię obrony życia, lecz tylko pozornie, bo tak naprawdę życie ludzkie nie będzie miało żadnej wartości, jeśli w grę będzie wchodziła obrona interesów władzy lub idei,... będzie to świat, w

którym ślepi przewodnicy, przewodzić będą ślepcami, ale co więcej, iż nie będą oni chcieli dopuścić za nic, aby ci nieszczęśni ślepcy przejrżeli i zrozumieli!.. Taki to z grubsza byłby świat, Luciferusie! — Bóg skończył mówić i przesunął ręką po czole, jakby chciał odpędzić złe myśli. Szatan milczał, nie wiedząc co powiedzieć. Gniótł bezwiednie w dłoniach rąbek swej szaty. W końcu powiedział cicho: — To straszne Panie,... Przykro mi, iż poruszyłem ten temat... Nie sądziłem nawet, iż mogą aż takie skutki błędnej drogi rozwoju, ale to czysto teoretyczna wizja, prawda? — Nie Luciferusie!. Jest to jak najbardziej realna możliwość — jako jedna z możliwych dróg rozwoju rodzaju ludzkiego. — Bóg przyznał to otwarcie, chociaż jego mina świadczyła o tym, iż nie przyszło mu to łatwo. — Do licha! Nawet nie wiedziałem jaki to ważny temat poruszyłem! — pomyślał Szatan i podrapał się w głowę zafrasowany i przerażony zarazem, tym co usłyszał. Bóg uśmiechnął się tajemniczo i rzekł: — Widzisz, tak się dziwnie składa, że zanim przyszedłeś siedziałem sobie i rozważałem wszelkie możliwe drogi rozwoju, tego co stworzyłem... a wśród nich i te fałszywe, te błędne,.. te, z których można zawrócić jak i te, z których powrót już nie jest możliwy... - Szatan zaczerwienił się i nie patrząc Bogu w oczy, powiedział: — Muszę Panie przyznać ci się do czegoś; Gdy tak zobaczyłem cię tutaj leżącego, z przymkniętymi oczyma i błogą miną — pomyślałem wtedy, iż na pewno sycisz się zadowoleniem z dobrze wykonanego swego dzieła... Postanowiłem wtedy trochę popsuć ci to samopoczucie i spróbować znaleźć dziurę w całym,... przynajmniej teoretycznie! Nie przypuszczałem, iż to może być całkiem realna możliwość, wierz mi Panie! — położył rękę na piersi, jakby chciał podkreślić prawdziwość swych słów.

Bóg roześmiał się z wyrozumiałością, mierzwiąc włosy dłonią.

- Myślisz, że tego nie wiem?... Od razu gdy cię ujrzałem spod półprzymkniętych powiek, gdy zbliżałeś się ze swym chytrym uśmiechem i z miną chłopca, który ma zamiar spłatać przedniego figla - domyśliłem się, iż będziesz próbował czegoś w tym rodzaju!.. Ale nie mam ci tego za złe; twoja przekora, twoja nieustanna chęć szukania dziury w całym, twoja potrzeba poddawania wszystkiego w wątpliwość — w gruncie rzeczy są kreatywne,... powodują twórczy niepokój... mnie się to podoba — choć przyznaję, iż jest to czasem męczące... Ale nie dziś! Dziś możemy rozmawiać o czym tylko zechcesz! — Och Panie, jesteś dla mnie nadzwyczaj łaskawy! - Szatan rzucił się do całowania rąk Bogu. — No dobrze! Już starczy!... Starczy, powiedziałem! — bronił się Bóg. — Lepiej powiedz co chcesz jeszcze wiedzieć na ten temat, bo widzę po twojej minie, iż jeszcze coś cię trapi, czyż nie? — przyjrzał mu się badawczo. — Przed tobą nic się nie da ukryć, Panie — schlebiał mu archanioł. — Dobra! Dobra!... Tylko bez lizusostwa, bo tego nie lubię!... Mów otwarcie, słucham!

Szatan drapał się w głowę, pociągał za nos, w końcu rozłożył ręce mówiąc: — Muszę przyznać, iż nadal w żaden sposób nie potrafię wyobrazić sobie *przyczyn* jakie mogły doprowadzić do tej rzeczywistości jaką opisałeś mi Panie... Kiedy tak realnie przedstawiłeś mi ten świat zafałszowanych wartości, próbowałem wyobrazić sobie ten początkowy błąd w interpretacji świata,... Ten o którym mówiliśmy — dodał wyjaśniająco, a Bóg kiwnął głową na znak, iż doskonale rozumie. — Ale w żaden sposób nie potrafiłem go sobie wyobrazić!... Jeśli ty Panie, tak realnie opisałeś mi ten świat, to i zapewne musisz znać *przyczyny*, które mogą doprowadzić do takich *skutków*, czy mam rację? — spytał Boga. — Masz rację Luciferusie! A na dodatek jesteś nadzwyczaj konsekwentny; Wpierw chciałeś wiedzieć czy istnieje możliwość wejścia na tę błędną drogę rozwoju przez rodzaj ludzki — przy hipotetycznym błędzie poznawczym na jej początku... przyznałem, iż istnieje taka możliwość. Potem chciałeś, abym przedstawił ci wizję świata znajdującego się na jednej z błędnych dróg rozwoju... Zrobiłem to! Więc teraz nie pozostaje mi nic innego jak opisać ci ten hipotetyczny błąd, który mogą popełniać ludzie na początku poznania swego świata... I tak nie darowałbyś mi tego, prawda? — roześmieli się oboje zgodnie. — A więc słuchaj uważnie! — Stwórca zmarszczył brwi i przymknął oczy, intensywnie nad czymś myśląc. Widać było po jego skupionej minie, iż jest teraz daleko stąd myślami. — Takie efekty jak te, które ci opisałem, może dać nie zaakceptowanie przez ludzi świata, w którym przyszło im żyć... Rzeczywistości, jaka stała się ich udziałem, a także nie zaakceptowanie ograniczeń i uwarunkowań biologicznych własnego ciała i własnej natury... - zaczął Bóg, ale Szatan wtrącił: — Przyznam ci się Panie, iż nie bardzo rozumiem... — Stwórca rozłożył bezradnie ręce: — Muszę ci to wyłożyć jaśniej? — Archanioł przytaknął ruchem głowy. A więc załóżmy, iż człowiek zinterpretuje fakt własnej śmiertelności — nie jako prawo natury i wynikającą z niego jej konieczność — ale jako karę ode mnie za jakieś przewinienie... Jeśli popędy swej natury uzna za niegodne człowieka rozumnego, a sposoby ich zaspokajania — za obrażające jego poczucie moralności... Jeśli możliwość czynienia

zła — wynikająca z wolnej woli — uzna za próbę przeciwstawienia się mej woli... Jeśli na to nałoży uciążliwość swej egzystencji, trud przy zdobywaniu pożywienia i poczęcia w bólach — wyjdzie mu, iż warunki w jakich się znajduje na ziemi, oraz krótkotrwałość jego życia, są wynikiem *kary* jaka go dotknęła od jego Stwórcy!... Kary, która na dodatek przechodzi z pokolenia na pokolenie. A jeśli tak zinterpretuje te fakty, to od tego już jest krok do prób prześlągania swego Boga przeróżnymi ofiarami, aby darował mu tę domniemaną winę i cofnął również tę domniemaną karę... Mówiąc „swego Boga”, mam na myśli mój wizerunek jaki sobie człowiek wyobrazi w swej ignorancji...

I tak zaczyna się wstęp na błędną i fałszywą drogę rozwoju; Człowiek większość swej energii nie poświęca na badanie natury świata, w którym żyje, aby byt jego stawał się znośniejszy a życie upływało w szczęściu — ale stara się *zadowalać* swego Boga, stara się *spełniać* jego domniemaną wolę, a także jego „życzenia”, stara się również zgłębić, co też takiego może uczynić, aby ten jego groźny Bóg zgodził się przebaczyć mu tę „winę”... — Bóg zamyslił się patrząc gdzieś w dal nieobecny wzrokiem, a potem cicho dodał: — I w taki sposób cała para idzie w gwizdek,... tak bym to ujął obrazowo — Szatan uniósł brwi w górę. — Słucham? — Ee,... Nic, nic!... To takie określenie znaczące, iż cała energia ludzi... No, powiedzmy jej większość — idzie w jałowym kierunku; Ludzie marnują na to czas i środki, budują okazałe świątynie i ołtarze swym bóstwom, utrzymują rzesze kapłanów by „służyli” ich bogom, tworzą pseudonauki, które do niczego nie prowadzą, zatrudniają najtęższe umysły aby zgłębiać te wymyślone problemy,... a naukowe poznanie świata leży odłogiem, uznawane jako niepotrzebne nikomu, nie przynoszące żadnego pożytku... Tak samo jest z wiedzą o człowieku — nie wypada przecież badać korony stworzenia, chluby i chwały Boga, tak „doskonalej” istoty...

I tak to się potem toczy jak lawina, nabierając coraz większego rozmachu, zabierając ze sobą wszystko co może przynieść korzyść, a niszcząc wszystko co nie zechce się podporządkować, co będzie stanowiło przeszkodę w osiągnięciu zamierzonych celów.. A cel przecież będzie uświęcał środki... - Bóg przerwał, spoglądając uważnie na zasłuchanego Szatana. Po chwili podjął: — Po długim, długim czasie,... gdy się człowiek ocknie z tego letargu bezmyślności, będzie to przebudzenie z ręką w nocniku (Szatanowi brwi powędrowały na czubek czoła),... Jego światopogląd będzie tak zafałszowany, a zarazem tak głęboko w nim zakorzeniony, iż każda próba jego zmiany, odbierana będzie jako zamach na wolność sumienia!... To wielowiekowe jałowe „dmuchanie w gwizdek”, spowoduje, iż utworzy się silna asymetria rozwoju: kultura i mądrość ludzi ulegnie atrofii i regresowi a rozwój cywilizacji technicznej osiągnie szczyty... Będzie coraz więcej, coraz głębszych ludzi... Zacznie wtedy działać mechanizm selekcji negatywnej: głupcy wyłonieni przez głupców dojdą do władzy, narzucając głupie prawa ogółowi społeczeństwa,... a autorytety moralne będą również na miarę ogłupiających mas... I wtedy już na powrót z tej błędnej drogi rozwoju będzie za późno,... Na wszystko będzie już za późno... — Bóg umilkł i zamyslił się. Archanioł Szatan też myślał intensywnie nad czymś, wpatrując się w Stwórcę natarczywym spojrzeniem, swych czarnych jak smoła oczu. Spojrzeniem, które mówiło: — Coś mi tu jeszcze nie gra... — odezwał się jednak grzeczniejszym tonem, z przeproszającym uśmiechem: — Mam wrażenie Panie, iż to jeszcze nie wszystko,... że coś ważnego przemilczałeś... — zaczął skubać palcami swą dolną wargę, co oznaczało, iż próbuje wyartykułować właściwie swe myśli: — No bo nie rozumiem, skąd ludzie mieliby nabrać pewności - i na podstawie czego — iż warunki na ziemi nie są ich naturalnym środowiskiem?... Dlaczego poza tym, mieliby uważać swą śmiertelność za coś niezgodnego ze swą naturą... a rodzenie w bólach i trud egzystencji za elementy tej hipotetycznej kary, a nie za biologiczne uwarunkowania, wynikające z praw natury rządzącymi ich światem?... Co by ich mogło skłonić do tego rodzaju błędnych ocen rzeczywistości? — wpatrywał się w Boga rozbijając naiwnym wzrokiem. — A niech cię!... — Stwórca klepnął go po plecach na tyle mocno, iż nie wiedział czy powinien to odebrać jako aprobatę jego domyślności i przenikliwości, czy całkiem odwrotnie.

Bóg patrząc na archanioła z dziwną miną, powiedział z westchnieniem: — No dobrze!... Widzę, że będę musiał powiedzieć ci wszystko!... Chociaż to akurat chciałem zachować dla siebie... Ale cóż... - rozłożył ręce szeroko. — Posłuchaj więc najważniejszego!... Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy, jest stworzenie sobie przez ludzi

Fałszywego wizerunku swego Stwórcy... -

Szatan roześmiał się głośno, mówiąc: — Jak można Panie, stworzyć sobie fałszywy twój wizerunek, jeśli się ciebie zna? -

Bóg uniósł palec. — Jeśli się mnie zna!... A czy ludzie mnie znają?... Czy mnie poznali? —

spytał z goryczą. — No jak to nie?... A pierwsza para? Przecież oni chyba bezpośrednio cię poznali... Tego nie możesz Panie zaprzeczyć! — Bóg spojrział na niego z miną jakby mówił: — Jak ty nic nie rozumiesz, Luciferusie! — pokiwał głową.- Pozornie masz rację!... Ale mówiłem ci, iż oni i ich następcy, mają umysły jak dzieci w początkowej fazie rozwoju... Przecież nawet ubrania musiałem im szyć, bo sami nie dali by sobie rady! — dodał wyjaśniająco. — Ich zdolność poznania swego Stwórcy, można przyrównać do....- chwilę poszukał w myślach; — Do poznania dorosłego, przez dziecko; tylko na tyle go ono pozna, na ile umożliwi to jego ograniczony dziecięcy umysł,... Czy rozumiesz mnie Luciferusie? — Teraz tak!... I co dalej Panie? — spytał archanioł niecierpliwie. — Otóż wiele czasu upłynie nim ludzie na tyle zdołają, iż będą w stanie stworzyć właściwe podobieństwo mego wizerunku. A do tego czasu będą błądzić po omacku, stwarzając sobie co rusz to inny na swój obraz i podobieństwo wizerunek swego Boga.

Zasada będzie taka: Ich „Bóg” będzie stawał się doskonalszy wraz z rozwojem człowieka. Ale w tej ewolucyjnej drodze „rozwoju” boga ludzi, będzie tkwiło poważne niebezpieczeństwo. I to ono w porę niedostrzeżone, doprowadzić może do tak poważnych zafałszowań w relacji Bóg-człowiek i vice versa.. mianowicie:

Ten dawny Bóg — z początków rozwoju ludzkości,... ten, który kazał składać sobie ofiary całopalne i uwielbiał delectować się ich zapachem,... ten, który uważał, iż najlepiej jest rządzić ludźmi poprzez strach, który uwielbiał ich karać za byle co — a jego ulubioną karą było kamienowanie,... ten, który za nieposłuszeństwo sobie rzuca klątwy i przekleństwa,... ten, który zdecydował się karać również i niewinne dzieci za winy ich rodziców, który sam namawiał ludzi do popełniania zbrodni w obronie jego interesu,... ten, który nazywał siebie bogiem zazdrosnym i zawistnym,... że ten dawny bóg nie odejdzie całkowicie w zapomnienie, z chwilą gdy ludzie - już o wiele mądrzejsi — stworzą sobie nowy jego wizerunek, nieco bliższy prawdzie,... że będzie swymi anachronicznymi prawami nadal starał się zatruwać umysły, żądając od nich przestrzegania zachowań, które były właściwe w jego czasach,... że będzie miał jeszcze tak duży wpływ na światopogląd ludzi, iż stworzy się przedziwny konglomerat idei Boga, pełen sprzeczności, paradoksów i antynomii...

Bóg przerwał na chwilę, jakby dla zaczerpnięcia tchu, a Szatan siedział zasłuchany nie przerywając ani słowem, ze spojrzeniem utkwionym w oblicze Stwórcy. Ten uśmiechnął się, mając takiego słuchacza i mówił dalej: — Ten fałszywy wizerunek Stwórcy, spowoduje te zakłamania w stosunkach społecznych pomiędzy ludźmi, o których już ci mówiłem,... oraz zafałszowania relacji pomiędzy człowiekiem, a jego bogiem. Wytworzyłyby to w konsekwencji taką rzeczywistość, w której ludzie będą jakoby wierzyć w swego stwórcę — a jednocześnie swym postępowaniem temu przeczyć,... w której w imię obrony wartości religijnych, dopuszczają się będą takich zachowań, które całkowicie zaprzeczają będą tymże wartościom,... gdzie w imię dobra będzie się czynić bliźnim zło,... w imię dążenia do prawdy — będą ją fałszować i kłamać,... w imię miłosierdzia — zabijać i zadawać ból... Taką rzeczywistość gdzie w imię władzy bożej, sami ludzie będą się tak rządzić jakby tej władzy wcale nie było,... będą co innego głosić a co innego czynić,... będzie to świat, gdzie ludzie wierzą, iż są równi przed Bogiem — a jednocześnie tworzą hierarchię władzy z zastępcą Boga na ziemi,... gdzie mierna istota jaką jest człowiek — ograniczona czasem i przestrzenią — uważa, iż Bóg dodaje sobie chwały i chluby, ją właśnie stwarzając,... w której pycha jest tak wielka, iż jest przekonana, że została stworzona na obraz i podobieństwo swego stwórcy, a po śmierci będzie przebywać wiecznie u jego boku w niebie, bo tam jest jej właściwe miejsce...- Bóg zawiesił głos przerywając, jakby chciał sprawdzić czy Szatan go słucha, ale widząc jego minę, która mówiła: - No i co dalej, Panie? — westchnął z rezygnacją i mówił dalej: — Będzie to świat, w którym głęboko wierzący wiedzą mniej o przedmiocie swej wiary niż niewierzący,... w którym moralnie dobre jest to co mi przynosi korzyść, a amoralne jest to co przynosi korzyść mojemu wrogowi, ... w którym ludzie wierzą, iż jestem wszechobecny, ale chodzą spotykać się ze mną do kamiennych świątyń, wierzą, iż jestem wszechwiedzący ale spowiadają się innym ludziom ze swych grzechów,... W którym ludzie wierzą, iż wszelkie zło które czynią w moim imieniu, a także fałsz, obłuda i zakłamanie — nie tylko nie będą poczytane im za coś obmierzłego — ale będą jeszcze przeze mnie nagrodzone nieśmiertelnością,... w którym ludzie wierzą w moją doskonałość, a zachowują się i głoszą mnie ułomnego,... w którym za pobożne, uważa się zachowania całkowicie przeczące prawdziwej pobożności, w którym niewiara w stwórcę — ateizm — uważany jest za coś karygodnego, ale najwięcej zła czynione jest przez fanatyków wiary, ślepo wierzących w tę „jedynie słuszną” drogę życia, w tę „jedyną prawdę”, którą akurat

oni posiadli... Tak to wygląda Luciferusie, w dużym skrócie oczywiście!... Czy to jest zadawalająca odpowiedź na twoje pytanie? — Bóg patrzył na niego poważnym wzrokiem. Szatan kiwnął w milczeniu głową, zastanawiając się jednocześnie nad czymś usilnie, w końcu odezwał się niepewnie: — Powiedz mi Panie, czy jeśli ludzie weszliby na tę błędną drogę rozwoju — naprawdę nie próbowalibyś ich zawrócić z niej?

Bóg pokręcił przecząco głową. — Już ci mówiłem, nie!... Gdybym to zrobił, zaprzeczyłbym sam sobie! Zrozum to wreszcie!... Byłbym niekonsekwentny w swoich poczynaniach!... Powtarzam ci; oni nie mają już innego wyjścia, muszą zdać się na swój rozum. Ja ich nie będę prowadził za rękę przez całe istnienie ludzkości — stwierdził kategorycznie. - Ale przecież Panie, ty z łatwością mógłbyś im w razie czego pomóc, prawda? — spytał Szatan zaglądając Bogu w oczy, aż ten uśmiechnął się lekko. — Oczywiście, że mogę... Ale nie chcę!

- To znaczy, iż jesteś pewien, że dadzą sobie radę sami,... mimo tych niebezpieczeństw na drodze ich rozwoju? — zapytał podchwytliwie archanioł. Bóg roześmiał się głośno: — Ależ ty jesteś dociekliwy, Luciferusie!... To znaczy po prostu — jeśli już musisz wiedzieć - iż muszą sobie dać radę sami,... Tak jakby mnie wcale nie było! A wyjdzie im to jedynie na korzyść, wierz mi! — przerwał, bo Szatan spytał nagle, chwytając jednocześnie za rękaw jego szaty: — Panie, powiedz mi szczerze: czy może być taka sytuacja, iż ty widziałbyś inaczej ich rozwój, a oni by poszli inną drogą — dlatego byłbyś na nich obrażony, iż ci się sprzeciwili, zawiedli twoje oczekiwania i nadzieje. I dlatego właśnie nie podałyś im ręki — nawet gdyby tonęli... Czy to jest możliwe? -

Bóg uniósł się gwałtownie. — Absurdalne przypuszczenie Luciferusie! Jak oni mogą mi się w czymkolwiek sprzeciwić, jeśli dałem im wolną wolę?... Jak mogą mnie nie posłuchać, skoro niczego nie nakazywałem im werbalnie,... a to co im nakazałem mają wpisane głęboko w swych naturach, w swym jestestwie — jest to więc ich człowieczeństwem! Jeśli będą się temu sprzeciwiać — sami na tym ucierpią!... Po cóż miałbym się zachowywać tak absurdalnie?! -

Bóg usiadł z powrotem i już spokojnie powiedział: - Wiedz, że wszystko co bym od nich chciał, mógłbym mieć — dlatego właśnie nic od nich nie chcę!... Rozumiesz mnie Luciferusie, czy jeszcze nie? — spytał archanioła, który unikał jego wzroku.

- Tak Panie... Tak mi się przynajmniej zdaje... - powiedział Szatan cicho, nie chcąc już się więcej Bogu narażać.

- No to zostaw mnie już w spokoju i pozwól cieszyć mi się tym błogosławionym dniem odpoczynku... Adieu! — pożegnał go skinieniem dłoni. — Adieu,... Panie... — powtórzył bezwiednie Szatan, wycofując się tyłem. Przez chwilę zastanawiał się nad znaczeniem tego ostatniego słowa, ale postanawia tym razem nie pytać Boga o to,... może kiedyś, ale nie dziś, kiedy wyskoczył tak niefortunnie z tym hipotetycznym — jak przypuszczał — problemem. Miał niejasne wrażenie, jakby Bóg i tak najważniejszego mu nie powiedział,... ale skąd się ono brało nie miał najmniejszego pojęcia i nie miał zamiaru pytać go o to. Dzisiaj i tak już się dowiedział aż nazbyt wiele jak na jeden raz. Jest zadowolony z siebie podwójnie; zaspokoił przecież swoją ciekawość, a przy okazji wzbogacił swoją wiedzę na temat nowego bożego dzieła — człowieka... Kto wie do czego i kiedy to się może przydać... Kto wie...

- k o n i e c -

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-07-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2527) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2527>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl